Amerykański aktor gra polskiego bohatera. "Wielkie zbrodnie zaczynają się od rzeczy małych"

TEATR 18.01.2023, 05:00

David Strathairn jako Jan Karski w spektaklu 'Zapamiętaj. Świadectwo Jana Ka
Rich Hein)

Łukasz Kamiński

5

HOLOKAUST

JAN KARSKI

TEATR DRAMATYCZNY

Łzy Jana Karskiego są kluczowe dla zrozumienia jego charakteru, osobowości i ciężaru decyzji, które musiał w młodym życiu podejmować - mówi amerykański aktor David Strathairn, który przyjeżdża do Polski ze spektaklem "Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego".

David Strathairn znany jest polskiej publiczności z takich filmów jak „Zaułek koszmarów", „Nomadland", „Lincoln" oraz „Good Night and Good Luck". Rola w tym ostatnim dała mu nominacje do Oscara, Bafty i Złotych Globów. Kilka lat temu na zaproszenie Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie wcielił się w postać Jana Karskiego.

Przejmujący spektakl "Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego" poświęcony jest życiu i misji Karskiego jako świadka II wojny światowej i zagłady Żydów. Przyniósł Strathairnowi uznanie i świetne recenzje. "Sztuka zaprasza widza do zgłębienia własnej duszy. Czy robimy wystarczająco dużo, żeby pomagać innym? A może zbyt wielką wagę przykładamy do tego, co nas dzieli?" - pisał "Washington Post". Z kolei "The New York Times" swój tekst zatytułował: "Człowiek, który ostrzegał przed Holocaustem, rozdrapuje stare rany".

REKLAMA

REKLAMA

Rozmowa z Davidem Strathairnem

Łukasz Kamiński: "Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej ponowne przeżycie".

David Strathairn: Zgadzam się w pełni z tym stwierdzeniem filozofa

George'a Santayany, choć dziś brzmi to niemal jak banał. To niesłychanie ważne, by pamiętać o historii, uczyć się jej. Bo jeśli zapomnimy o przeszłości, to nigdy w pełni nie zrozumiemy, kim jesteśmy - jako jednostka, społeczność, wspólnota, naród. Co więcej, wszystkie nasze potknięcia z przeszłości mogą nas ustrzec przed błędami dziś i w przyszłości.

Jest pan przekonany, że jako ludzkość uczymy się na błędach?

- Odpowiem kolejnym banałem. Uważam, że jako ludzkość robimy dwa kroki do przodu, jeden wstecz. Ludzka kondycja to sprawa skomplikowana, uczenie się i wyciąganie wniosków zajmuje nam naprawdę sporo czasu. Mogę mieć jedynie nadzieję, że staniemy się nieco bardziej sumienni w nauce, a przez to bardziej oświeceni, mądrzejsi. Liczę, że pomoże w tym przedstawienie "Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego".

Jak doszło do realizacji tego spektaklu. Jak się pan w niego zaangażował?

- O Janie Karskim po raz pierwszy usłyszałem w połowie lat 80. dzięki dokumentowi "Shoah" w reżyserii Claude'a Lanzmanna. Obejrzenie tego filmu było potężnym przeżyciem. Przez te kilka godzin jego trwania dowiedziałem się więcej o Holocauście niż przez wszystkie lata nauki. Wiele lat później, w 2014 roku, zgłosił się do mnie Derek Goldman, szef katedry teatralnej na Uniwersytecie Georgetown oraz twórca Laboratory for Global Performance and Politics, czyli specjalnego programu, w którym uczniowie uczą się polityki i historii przez teatr czy performance. To właśnie w tym laboratorium powstało "Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego".

Karski przez wiele był wykładowcą na Uniwersytecie Georgetown.

- Zgadza się. Sztuką zainteresowało się wiele osób, w tym ludzie z Jan Karski Educational Foundation. Regularnie zapraszano nas, żebyśmy wystawiali spektakl w muzeach, teatrach, centrach kultury.

David Strathairn jako Jan Karski w spektaklu 'Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego' Fot. Rich Hein

REKLAMA

Spektakl zmieniał nieco swoją formę, z przedsięwzięcia grupowego stał się tym, czym jest dziś, czyli monodramem. A COVID, lockdowny i niemożność gry sprawiły, że powstała też wersja filmowa.

Wersję filmową już znam, podejrzewam, że oglądanie "Zapamiętaj..." wspólnie, w większej grupie jest mocniejszym przeżyciem.

- To jest również intensywniejsze przeżycie dla mnie, gdy mam przed sobą publiczność, gdy zwracam się do ludzi, którzy siedzą kilka metrów ode mnie. Bo spektakl jest hołdem dla Karskiego jako bohatera wojennego i jako nauczyciela, profesora. Był cenionym i szanowanym wykładowcą nie tylko z powodu wiedzy, którą przekazywał, ale też dlatego, że w swoją pracę wkładał dużo zaangażowania, emocji. Chcieliśmy więc, żeby sala teatralna przypominała nieco salę szkolną. Dla mnie jako aktora wcielenie się w postać profesora, który zwraca się cały czas do swoich uczniów, jest sporym wyzwaniem. Będąc na scenie, czuję zaangażowanie publiczności, ono jest wręcz namacalne.

Wspomniał pan, że gra w "Zapamiętaj..." jest wyzwaniem. Nie tylko emocjonalnym, ale też fizycznym.

- Ruch jest bardzo ważny w spektaklu. Sam wykład byłby zbyt statyczny. Są oczywiście w przedstawieniu chwile, które wywołują we mnie silniejsze emocje. Na przykład ten fragment, w którym Karski spotyka się z działaczami żydowskimi, w tym przedstawicielami Bundu, którzy proszą go, żeby wybrał się do getta i na własne oczy zobaczył dramat Żydów.

"Niemcy chodzili po domach. Nasz stał przy samych torach. Nie przyszli". Wszystkie cuda Hanny Krall

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Wstrząsająca jest dla mnie jego relacja z getta. Przy tym wszystkim, będąc na scenie, muszę zachować spokój, nie dać się ponieść, bo Karski był przecież człowiekiem bardzo zachowawczym, potrafił utrzymać dystans, analizował fakty, dane.

Choć spektakl otwiera nagranie, na którym Karski, kompletnie się rozkleja, załamuje pod ciężarem pamięci. Zaczyna swoją opowieść słowami: "Wracam teraz 35 lat w przeszłość", by po chwili ze łzami w oczach oznajmić: "Nie, nie wracam". Widziałem ten fragment kilka razy, zawsze się wzruszam.

- Ten moment jest kluczowy dla zrozumienia charakteru i osobowości Jana Karskiego, dla zrozumienia ciężaru decyzji, które musiał w swoim młodym życiu podejmować.

David Strathairn jako Jan Karski w spektaklu 'Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego' Fot. Rich Hein

REKLAMA

Jakie są reakcje widzów?

- Zazwyczaj pozytywne, zarówno wśród tych, którzy go znali osobiście, uczęszczali na jego zajęcia czy doświadczyli Holocaustu, jak i tych, dla których jest to tylko lekcja historii. Ludzie widzą w spektaklu pewną aktualność, to, że można go odczytywać przez współczesne wydarzenia.

Wciąż toczy się debata o tym, czy Karski wypełnił swoją misję, czy może skończyła się ona, nie z jego winy, niepowodzeniem.

- To pytanie nieustannie towarzyszy temu, co robimy, często o tym rozmawiamy. Sam Karski wyznał, że poniósł porażkę. Czuł, że nie udało mu się osiągnąć tego, co zamierzał. Dlatego przez tyle lat milczał, nie wracał do swojej historii.

Jarosław Kurski: Mama wstydziła się swego żydostwa. Szczyciła się pochodzeniem ziemiańskim
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Uważał, że jego raport o okupowanej przez Niemców Polsce, o eksterminacji ludności żydowskiej nie wywołał takiej reakcji, jaką powinien był.

- Ten ciężar porażki, który nosił ze sobą przez całe życie, jest dojmujący.

Dla wielu osób pozostaje bohaterem, wzorem.

- Lanzmann nazwał go bohaterem, ale Karski zaprzeczył, nie chciał być tak postrzegany. Bardzo nam zależało, żeby ci, którzy obejrzą spektakl, poczuli, zrozumieli, że oni też mogą osiągnąć coś wielkiego, ważnego. Nawet jeśli czują, myślą o sobie tak, jak myślał Karski, że nie znaczą nic, że nie mogą zmienić świata. Zależało nam, żeby to powszechne postrzeganie go jako bohatera nie przekreślało, nie przyćmiewało lekcji, które płyną z jego doświadczeń. Nie wolno też zapominać o jego roli jako wykładowcy, nauczyciela, który przez lekcje historii uczył swoich studentów zrozumienia naszego świata, uczył ich, jak przygotować się do życia w dorosłym świecie.

Co Jan Karski powiedziałby dzisiejszym przywódcom świata?

REKLAMA

- To pytanie nie zawiera w sobie zbyt wiele nadziei, prawda? Jest taki fragment w naszym spektaklu, w którym Jan Karski mówi, że wielkie zbrodnie zaczynają się od rzeczy małych. Takich jak na przykład zwykła niechęć do sąsiadów tylko z tego powodu, że są inni niż ty. Myślę, że Karski uczulałby przywódców, żeby stronili od takich uczuć, apelowałby, żeby nie dzielili ludzi ze względu na ich wiarę, poglądy, pochodzenie. Odwoływałby się do naszego ludzkiego poczucia wspólnoty, do tego, byśmy się nawzajem sobą opiekowali. A za niego przemawiałoby jego życie - katolika, który stanął w obronie Żydów.

REKLAMA

"Zapamiętaj. Świadectwo Jana Karskiego". Reżyseria Derek Goldman. Scenariusz: Clark Young i Derek Goldman. W roli Jana Karskiego David Strathairn.

Spektakl stworzony przez The Laboratory for Global Performance and Politics miał prapremierę w listopadzie 2019 r. Staraniem Fundacji Edukacyjnej Jana Karskiego i Jan Karski Educational Foundation monodram zostanie pokazany w Polsce w czterech miastach: w Warszawie (Teatr Dramatyczny - 25 i 26 stycznia), Łodzi (Artkombinat - 29 stycznia), Krakowie (Teatr Variete - 1 lutego) oraz Poznaniu (Aula Artis - 4 lutego). Polska premiera współorganizowana jest przez m.st. Warszawa. Bilety od 70 do 100 zł.